



DWULATKI BEZ TAJEMNIC.

Kiedy wpisałam "dwulatek" w wyszukiwarce wyskoczyły mi hasła typu: upiorny dwulatek, bunt dwulatka, okropne dwulatki. Gdybym nie wiedziała tego co wiem, pomyślałabym, że dziecko w tym wieku to zwyczajnie piekło na Ziemi. Wiem, że jeśli masz dziecko w tym wieku to pewnie często tak właśnie myślisz. Ja to rozumiem, bo wiem, że nie jest łatwo zaglądać pod powierzchnię zachowań, czasem brak Ci na to zasobów, a nawet chęci.

Napisałam Wam więc ten tekst, żeby opowiedzieć, jakie są dwulatki i dlaczego Tobie i innym dorosłym czasem jest z nimi trudno.

Szczęśliwe dziecko.

Gdyby zapytać rodziców, czego najbardziej pragną dla swoich dzieci, większość odpowiedziałaby — szczęścia.

Rodzice chcą też, by ich dzieci były miłe, opiekuńcze, szanowały innych, a często również odnosiły sukcesy i były mądre. Większość z nas podziela ten sposób myślenia, no bo kto nie chciałby, żeby jego dziecko było miłe, z sukcesami i do tego właśnie szczęśliwe?

Czy można jednak sprawić, by nasze dzieci były szczęśliwe? Czy jesteśmy w stanie zmusić je na przykład do prawdziwej i nieudawanej uprzejmości? Nie.

Tak naprawdę nie możemy sprawić, że będą takie, czy takie. Możemy je całować, przytulać, kochać, zapisywać na różne zajęcia dodatkowe, na lekcje pianina i flamenco, baletu i koszykówki, wysyłać na wspaniałe wakacje i robić co tylko w naszej mocy, by poszły do najlepszych szkół.

Ale pomyślcie chwile... Czy to właśnie daje szczęście?

Budzi się dwulatek - oczekiwania.

Pogoń za szczęście zaczyna się bardzo wcześnie. Gdy nasze dzieci są jeszcze malutkie, pozwalamy im gruchać, płakać, pluć i budzić nas w nocy aż osiągną wiek około roku i dziesięciu miesięcy. Potem nagle juhu! Dziecko jakby przez noc robi się „duże” i mamy dla niego nowy zestaw zasad i oczekiwań. Żartem może być to „juhu”, ale oczekiwania są prawdziwe.

Od dwulatków oczekujemy, by wiedziały jak się zachować, słuchać, stosować się do zasad i być miłym. Jak za dotknięciem magicznej różdżki wraz ze zmianą naszych oczekiwań nasze małe, słodkie bobasy zamieniają się w irracjonalne, wymagające i walczące dzieci. Czujemy, jakby w naszym domu właśnie rozpętało się piekło i że jeśli nie zahamujemy tych „złych” zachowań, to będą się one utrwałać lub nawet nasilać.

Może zaskoczy Cię więc fakt, że to czasem właśnie rodzice, nieświadomie i nieumyślnie stają dzieciom na przeszkodzie, by były właśnie takie, o jakich rodzice marzą, dobrze dostosowane, empatyczne, szczęśliwe. To, co często rodzice robią w dobrej wierze, tak naprawdę sprowadza się do blokowania naturalnych potrzeb dzieci zmieniających się wraz z wiekiem, a te zmiany właśnie, są wyjątkowo widoczne w wieku dwóch lat.

Potrzeby dzieci, to nie są potrzeby dorosłych.

Rodzice próbują kształtować dziecko na wzór własnych oczekiwań dotyczących tego, jakie to dziecko jest lub powinno być, lub oczekiwań z góry przyjętych przez społeczeństwo, w jakim żyją.

Chcą, by dziecko dobrze sobie radziło i było dostosowane do otaczającej je rzeczywistości, ale zapominają, że ono dopiero uczy się tego, jak ten świat wygląda i ma na to swój własny sposób. Zapatrzeni w to, co trzeba lub wolno rodzice, przeoczą rozwojowe potrzeby dzieci, które chcą próbować, ćwiczyć, zdobywać i nie rozumieją odgórnych zakazów i nakazów.

Wyjątkowa motywacja i zapał.

Jeśli coś je ciekawi, to chcą to mieć, jeśli coś zobaczą, chcą tam iść i sprawdzić co zobaczyły, jeśli coś usłyszą, są zainteresowane i pójdą za tym głosem. Chcą wejść wyżej, by zobaczyć to, co widzą inni. Chcą być szybkie, więc się potykają. Chcą się wspinać, więc czasem spadają. **Napędza je ciekawość i motywacja jedyna w swoim rodzaju i właściwa właśnie dla wieku dwóch lat.**

Rodzice mogą niechcący stanąć na drodze do rozwoju własnych dzieci. Jak to?

Nie pozwalamy im odkrywać świata w sposób, który jest dla nich sensowny i ciekawy, nie pozwalamy im uwierzyć we własne siły, bo wyręczamy je lub hamujemy ich zapał. Z braku czasu, lub lęku o ich bezpieczeństwo.

Dzieci, które niczego nie doświadczają, nie nauczą się na sobie polegać. Ograniczamy ich motywację i zaufanie do siebie, a także budowanie relacji z innymi opartych na zaufaniu i wspieraniu. Hamujemy ich dążenie do sukcesu. O jakim sukcesie mówię?

Sukces.

Nie mówię o sukcesie stania się piątkowym uczniem, świetnym sportowcem, docenianym artystą lub bogatym biznesmenem, choć to wszystko również może się zdarzyć. **Mówię raczej o sukcesie bycia osobą, która nie boi się poznawania świata z zapałem i**

ciekawością, która nie lęka się popełniania błędów, osobą, która czuje się wystarczająco pewnie, by zawierać nowe znajomości i by umieć pozbierać się po tym, kiedy coś się jej nie uda. Osobą, która jest zmotywowana do nauki, która walczy o siebie i dba o innych.

Czy to nie za dużo?

Wcale nie.

Wstyd dorosłych.

Dwulatki mówią lub robią wiele rzeczy, które nam dorosłym wydają się bez sensu, ich wybory wydają się irracjonalne, zachowania nielogiczne. To wszystko powoduje, że zaczynamy się denerwować, lub wstydzić.

Zaczynamy więc te zachowania i reakcje korygować, krytykować lub po prostu zatrzymywać. Sądzimy, że zachowanie dwulatka trzeba kontrolować, bo mamy wrażenie, że dzieci same zupełnie nie kontrolują tego, co robią i co się wokół nich dzieje.

Rzeczywiście możemy tak myśleć, ale czy tak jest naprawdę?

Okropne dwulatki.

Patrzymy na nasze dziecko i wraca do nas ta popularna i powtarzana przez wszystkich myśl: ach te okropne dwulatki! Widzimy je jako dzieci, które zachowują się źle, nie słuchają, tracą nad sobą kontrolę, rzucają czym popadnie, lub zaczynają nagle płakać (jakby bez powodu).

Jeśli jednak spojrzymy na nie, zapominając o tym wszystkim, co słyszymy i czytamy, zobaczymy małego człowieka, którego zachowanie może mieć wiele sensu. Możemy wtedy przeprowadzić go przez to, co próbuje zrobić lub co przeżywa bez krytyki, lub wyręczenia go. W końcu.

Wskazówki.

Co więc mogą zrobić rodzice, by przestać widzieć swojego malucha jako zbuntowanego dwulatka i dostrzec dziecko pełne zapału, ciekawości i pragnienia zrobienia wszystkiego samemu?

- Słuchaj go, zamiast wciąż pouczać i nakierowywać.
- Daj dziecku wolność do zabawy i samodzielnego eksplorowania otoczenia.
- Daj dziecku przestrzeń i okazję do tego, by próbowało i poniosło porażkę.
- Staraj się zrozumieć, jakie jest Twoje dziecko i czego potrzebuje w danym wieku.

Bądźmy blisko i dajmy im trochę przestrzeni.

